

Wrocław, dnia 7 maja 2010 r.

Drogi Panie Boże!

Dziękuję, że przyszedłeś dzisiaj w nocy. Podsunałeś mi bardzo dobry pomysł - mam nadzieję, że wcielę go w życie. Dałeś mi też inne spojrzenie na świat. Każdy, nawet nie lubiany przez mnie człowiek, może uczynić świat lepszym. Mało tego - przyjaźniejszym i przyjemniejszym!

Ja właśnie poczułam, że muszę świat „upiększyć”, gdyż widzę wiele sytuacji, które tego wymagają. Proszę, zrzesz i oświeć ludzi, którzy tak jak ja chcą załatać wszelkie biedy i nieszczęścia, ale nie mają pomysłu, jak to zrobić.

Wspieraj ludzi, którzy dążą do zrealizowania cennych koncepcji takich jak: zakładanie ośrodków opieki społecznej, organizowanie misji w biednych i niechrześcijańskich krajach, budowanie szpitali i innych placówek medycznych niosących pomoc. Porusz i zmobilizuj do działania tych, którzy są niewrażliwi na cudze nieszczęście.

Świat można ulepszać na różne sposoby. Można wybrać wariant materialny – sprzątać śmieci, dbać o przyrodę, ochraniać Twoje stworzenia – rośliny, zwierzęta i ludzi. Drugi sposób jest w pewnym sensie niewymierny. Przecież żadną miarą nie można oddać dobroci okazanej koleżance czy koledze, pomocy biednemu, słabemu czy chorowitemu. O wiele bardziej podoba mi się ta druga metoda, rozumiesz mnie Boże, prawda?

Z mojego punktu widzenia trudno myśleć o ulepszeniu świata globalnie. Trzeba zacząć od swojego najbliższego otoczenia – od podwórka, szkoły, sklepu i r o d z i n y.

Jeszcze raz dziękuję Ci za odwiedziny podczas snu i mam wielkie nadzieje, że spotkamy się niebawem.

Twoja Rozalia.